Nr 260. Kraków, Piątek 13 Listopada 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 listopada.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem roztrząsano budżet bośniacki. Wspólny minister skarbu p. Kallay odpowiadał na postawione mu przez kilku delegatów pytania, co do politycznej sytuacyi, stanu bezpieczeństwa, stosunków wyznaniowych itp. Komisya uchwaliła następnie preliminowany na r. 1886 kredyt okupacyjny i odroczyła swe dalsze narady aż do piątku, gdyż dziś odbywa się pełne posiedzenie delegacyi węgierskiej, na którem konieczną jest obecność wspólnych ministrów.

Posłem w Wiedniu zamianowanym został Nigra, jeden z najzręczniejszych dyplomatów włoskich. Powołanie go na posła w Wiedniu dowodzi, że obecny minister hr. Robilant pragnie polepszenia i utrwalenia stosunków z mocarstwem, u którego tak długo był akredytowanym.

Berliner Politische Nachrichten, dziennik urzędowy niemiecki, określa w następujący sposób ścieśnioną rolę, jaka konferencyi do odegrania pozostała: „Dyplomatyczna akcya Europy nie wcieliła się bynajmniej w konferencyę, ale odbywa się głównie po za nią, równolegle z jej czynnościami. Zadanie konferencyi było, dotąd przynajmniej, tylko formalnej natury, materyalna część sprawy była przedmiotem rokowań między gabinetami. Wynika ztąd, że konferencyi przypada zadanie nadawania swym obradom takiego *tempa*, w jakiem się rokowania między mocarstwami rozwijają.“

Wobec takiej konferencyi, odbywającej, jak to wyraźnie organ rządu niemieckiego powiada, posiedzenia swe dla formy tylko, i w wyczekiwaniu, do jakiego rezultatu rokowania między gabinetami doprowadzić zdołają, mnożą się i zaostrzają zatargi na półwyspie bałkańskim. Nad granicą serbską dzieją się rzeczy, które lada chwilę rozżarzyć mogą otwartą wojnę; zajścia na wyspie Krecie, zkąd Grecya nie chce odwołać swego konsula, a Turcya chce go gwałtem wypędzić, nie są wcale uspokajającej natury. A skoro tylko rozpocznie się co nowego, zacznie się znów nowy ustęp dotychczasowej gry. Konferencya radzić nad tem będzie dla formy, czekając na rezultat nowego rokowania między mocarstwami.

Konferencya radzi widocznie tylko dlatego, że państewka bałkańskie przyrzekły wstrzymać swą akcyę aż do ostatecznego jej orzeczenia. Tymczasem nastąpić może u nich znużenie, kóre ułatwi chwilowe zadanie, bo na zupełnie zadawalniający i ostateczny rezultat rokowań między mocarstwami liczyć nie można.

Turcya miała oświadczyć Serbii, że wkroczenie do Bułgaryi uważać będzie za naruszenie terytoryum tureckiego.

W sprawie wysp Karolińskich nadeszły wczoraj z kilku stron zgodne z sobą wiadomości, że oba mocarstwa przyjęły propozycyę papieską, przyznającą odwieczne prawa do wysp Karolińskich Hiszpanii, a radzącą jej natomiast, aby dlatego, że własność ta nie była *de facto* dostatecznie strzeżoną i widomemi znakami uwydatnianą, odstąpiła kilka z tych wysp Niemcom.

Jeśli nie nastąpi zaprzeczenie wiadomości tych, z wielką występujących pewnością, sprawę tę, w której się na groźne zanosiło zawikłania, uważaćby można za zupełnie załatwioną.

Izba francuska ukonstytuowała się już. Na prezesa Izby powołano p. Floquet, pierwszym jej wiceprezesem wybranym został dep. Anatole de la Forge. Drugim wiceprezydentem miał zostać oportunista Spuller, skutkiem jednak wrażenia, jakie sprawiła mowa p. Blanc, którą powiedział, jako prezes ze starszeństwa wieku przy otworzeniu Izby, większa część deputowanych oddała swe głosy na niego. Treść mowy jego zmierzała głównie do wyjaśnienia potrzeby zgody między republikanami w celu stopniowego przeprowadzenia reform, jakie za pożądane uważają.

Skutkiem narad w angielskiem ministerstwie wojny, postanowiono zażądać od przyszłego parlamentu zezwolenia na utworzenie nowych dziesięciu batalionów liniowego wojska angielskiego. Żądanie to umotywuje ministerstwo potrzebą zastąpienia tych sił, które bądź w Egipcie, bądź w Indyach przez dłuższy czas jeszcze będą musiały być użyte.

Nordd. Allg. Ztg daje silny wyraz niezadowolenia z wyroku sądu w Halli, w znanej sprawie o zwrot dyet przeciw Hasencleverowi. Wylew ten złego humoru ma zapewne wywrzeć pewien nacisk na te sądy, które w tej sprawie dotąd wyroku nie wydały.

Odpowiedź hr. Kalnokiego na interpelacyę polskich delegatów w sprawie wydalań z Prus, posłużyła do wykazania niezaprzeczonej dobrej woli wspólnego rządu w tej mierze, ale przedewszystkiem poczucia obowiązków jego względem poddanych Najj. Pana.

Ministerstwo spraw zewnętrznych zrobiło, jak się pokazuje, co w danych warunkach zrobić się dało, i nie zaniedbało tego, co ze względu na ogólne położenie przedsięwziąść w sprawie wydalań mogło, i czego rozsądnie od niego żądać należało, chociaż to ani dostatecznem, ani ze względów etycznych zadawalniającem być nie może. Nareszcie hr. Kalnoky wskazał drogę reklamacyj, której, zdaniem naszem, i nadal używać należy.

Jeżeli ani udało się hr. Kalnokiemu przeprowadzić, ani też nie można spodziewać się, aby w danych okolicznościach przeprowadził z rządem pruskim rzecz ze stanowiska prawnego, na którem stanęli polscy delegaci, to jednak oportunistycznie, że się tak wyrazimy, — zdołał on coś uzyskać, i otrzymać obietnicę, że względem poddanych austryackich rozporządzenie, nad wydaniem którego on ubolewa, zostanie złagodzonem i ograniczonem. Zasadniczo kampania nie została wygraną, rząd pruski pozostał przy swojem zapatrywaniu, niewytrzymującem zresztą krytyki i tylko siłą mogącem być utrzymanem; co się tyczy praktyki, rząd austryacki otrzymał ze względu na istniejące między dwoma mocarstwami dobre stosunki zapewnienie, co do uwzględnienia, o ile na to pozwoli główny punkt wyjścia rządu pruskiego, charakteru poddanego austro-węgierskiego. Czekać teraz należy na fakta, któreby potwierdziły i zgodnemi się okazały z zajętem w tej sprawie przez rząd pruski wobec Austryi stanowiskiem, zresztą określonem w nocie ks. Bismarka, przytoczonej przez hr. Kalnokiego, i życzyć sobie trzeba, aby te fakta były jaknajliczniejsze, tak, żeby praktyka zmodyfikowała arbitralne i wielce bezwzględne zasadnicze zapatrywanie się rządu pruskiego.

Zauważyć musimy też, że nie przypuszczając, aby obecnie stosunki między Niemcami a Rosyą mniej były serdeczne, niż między Niemcami a Austryą, wnosić możemy ze słów noty ks. Bismarka, iż ze strony Rosyi żadne co do wydalań nie zostały dotąd poczynione, ani kroki, ani reklamacye, skoro względem jej poddanych rząd pruski nie oświadczył się z chęcią złagodzenia skutków rzeczonego rozporządzenia. — Rosya jednak w praktyce, o ile to ją raczej niż jej poddanych dotyczy, znalazła sposób ograniczenia wydaleń, odmawiając powrotu wydalonym.

Interpelacya delegatów polskich, którzy oprzeć się już mogli na poprzedniej odpowiedzi rządowej, w szerszym pojęta i postawiona stylu, odpowiadała bardziej, niż ta, którą Koło Polskie wniosło w Radzie Państwa, ważności zadania i chwili, ale też co było nieuniknionem, wkroczyła w dziedzinę w której koniecznie poruszonemi być musiały bardzo drażliwe kwestye bez korzyści w teoryi a prawdopodobnie i w praktyce a zatem stawiające niepotrzebnie jeżeli nie szkodliwie, w trudnem położeniu czynniki, które nigdy na to narażać nie należy, ze względu na ogólne a wspólne interesa. Interpelacya w ten sposób postawiona a nie uwzględniająca dylematu, iż albo musiała być niedostateczną, albo na dzisiejsze czasy nie zupełnie stósowną, wywołała odpowiedź dalej idącą niż ta, którą rzad dał w Radzie państwa. Jak delegaci wyraźnie oświadczyli, że rozporządzenie dotyczy Polaków, tak i hr. Kalnoky bez ogródek mówił o poddanych z Polski rosyjskiej i z Galicyi.

Odpowiedź ministra spraw zewnętrznych zatarła po części ze stanowiska państwowego i godności monarchii, nie zupełnie w tej mierze korzystne wrażenie, sprawione oświadczeniem rządu w Radzie Państwa. Ale interpelacya narażała stanowisko prawne.

Z odpowiedzi ministra, jasno się pokazało zapatrywanie wspólnego rządu na sprawę, oraz że gabinet wiedeński nie cofnął się przed krokami, które aczkolwiek może niezupełnie przyjemne, odpowiadały obowiązkom wielkiego mocarstwa i że one z jakiemś uwzględnieniem z drugiej strony spotkały się a tej tylko nie przekroczyły granicy, którą wyższe interesa, rozsądek i konieczność w obecnem położeniu nakreślały.

To też bardzo słusznie radca dworu Czerkawski w mowie swej złagodził ostry ton więcej oburzenie wyrażejący niż polityczny interpelacyi a nie pozostaje jak tylko żałować, iż na tem nie skończyły się rozprawy, gdyż dalszy ich ciąg wywołał głosy delegatów lewicy pp. Sturma i Demla, którzy ubolewając nad wydalaniami zauważyli, że rząd austryacki nic innego uczynić nie mógł, jak to co uczynił, a tak się stało, że od wielu lat po raz pierwszy członkowie opozycyi i liberalnego stronnictwa niemieckiego wystąpili w obronie ministra spraw zagracznych, z powodu przemówień delegatów z prawicy.

Nie poruszaliśmy ze stanowiska ogólnego niepokojów włościańskich w powiatach pilzneńskim i tarnowskim, o których donosiły zresztą korespondencye, raz że poczytywaliśmy je od początku za przypadkowe i łokalne, a powtóre, że chcieliśmy mieć dokładniejsze, faktyczne dane co do ich rozmiarów, które również nie wydawały się nam od początku takiemi, żeby można było i godziło się owym niepokojom nadawać szerszego znaczenia.

Dziś rzecz ukończona, a wszelkie półurzędowe i inne komunikaty oraz doniesienia, utwierdziły nas w pierwotnem naszem zapatrywaniu. Przychodzi więc nam tylko zapisać dla pamięci i napiętnować postępowanie w tym wypadku, jak w tylu innych, brukowo-tromtadratycznych organów lwowskich i krakowskich. Zdarzenia miejscowe starały się one wszelkiemi siłami podnieść do znaczenia zajść pełnych grozy, a rzucających, najhaniebniejsze na stosunki kraju światło wobec innych prowincyj polskich, wobec Wiednia i obcych rządów— chciały zakwestyonować skuteczność dwudziestoletniej pracy narodowej i poczucie obowiązków oraz starania zacne, a dzięki Bogu niebezowocne, wyższych warstw społecznych— chciały przedstawić stan Galicyi, jako poniekąd niezmieniony pod względem socyalnym od 1846 roku. To już przechodzi wszelką granicę, to przestaje być niesmacznym żartem, jak wszystko, co owe organa piszą, to już zapoznanie kraju, to niesumienność, która nie da się lekkomyślnością i płytkością wytłómaczyć, tem mniej usprawiedliwić. Gdyby nawet niepokoje w pilzneńskiem i tarnowskiem przybrały były te rozmiary, które tylko przesada i bajczarstwo onych organów im nadały, a których z pewnością nie miały, to jeszcze ztąd wyprowadzać wniosek, że stan społecznych stosunków w całym kraju się nie polepszył, i że instytucye narodowe, praca twarda, sumienna i zacna obywatelstwa i duchowieństwa, że harmonia między krajem a rządem, że dwadzieścia kilka lat wolności i ojczystej swobody nie wpłynęły bynajmniej na polepszenie i utrwalenie tych stosunków, byłoby zarówno zuchwałem kłamstwem, jak niepatryotycznym czynem.

Jakże zaś znaleść dość surowych i odpowiednich wyrazów, aby zaznaczyć rozkładowe i kompromitujące na każdym kroku postępowanie owych organów, skoro dowolnie i z amatorstwa powiększyły one wypadki pożałowania godne niezawodnie, lecz w istocie drobne i nic same przez się niemówiące? — Jakież znaleść wobec tego, słowa oburzenia, aby odeprzeć samozwaństwo, mocą którego organa owe przywłaszczają sobie nietylko miano, ale monopol patryotyzmu i jakżeż nie zasmucić się, wiedząc, że jeszcze znajdują łatwowiernych, gotowych im ten monopol przyznać?

Jakiekolwiek byłyby rozmiary niepokojów chłopskich w pilzneńskiem i tarnowskiem, wszystko — fakta, ludzie, codzienne życie i publiczne, wybory nareszcie, mówią głośno na prawdziwą, nieułudną pociechę naszą, że fałszem jest, aby od dwudziestu lat nie polepszyły się w Galicyi stosunki społeczne, stosunki między obywatelami, między wykształconemi warstwami, między szlachtą polską a chłopem polskim! Nie! Praca 20-letnia Sejmów, Rad powiatowych, obywateli i duchowieństwa wytężona w tym kierunku, nie poszła na marność, nic i stokroć nie! i to najzaszczytniejsza, najpiękniejsza część narodowej działalności w Galicyi. Ale przedewszystkiem w tym względzie okazała się skuteczną i zbawczą polityka krajowa, sejmowa i delegacyjna, polegająca na zespoleniu interesów społeczeństwa z bytem i przyszłością dynastyi, z zamiarami Monarchy, z zasadą władzy i o ile się dało, polegająca na zgodnem z rządem postępowaniu.

A jeżeli co byłoby w stanie zachwiać, lub uszkodzić to wielkie dzieło społecznej rekonstrukcyi, to właśnie działanie owych organów i tych, co za niemi z sekciarstwa, lub złego humoru, z zawiedzionych ambicyj, albo niedołęztwa stoją, i czy potrzeba, czy nie, wciąż zdążają i pchają do zakłócenia tej harmonii między władzą a krajem, tego zaufania między rządzącymi a rządzonymi, które są najdzielniejszą dźwignią i najlepszą rękojmią u nas, polepszenia i ustalenia się stosunków społecznych; te to organa i ci ludzie ciągłem, systematycznem dążeniem, z którego zrobili sobie racyę bytu, do wmięszania bądź co bądź przy każdej sposobności i jakby dla psoty, pierwiastku opozycyjnego w nasze stosunki, najniebezpieczniejszymi są dla społecznego stanu kraju, a ich ukryte lub nieraz wyjawiane niedorzeczne zasady, czy tam raczej kierunki, oto owe postrachy i wampiry, które istotnie mogłyby zaniepokoić zdrowy rozsądek ludu wiejskiego i zamącić harmonię społeczną, bez winy ani obywatelstwa, ani chłopstwa.

Te to organa i ci ludzie, osłabiając poczucie i uszanowanie dla władz krajowych, a zwłaszcza dla zasady władzy i pragnąc koniecznie zachwiać zaufanie kraju do władzy, a władzy do kraju, najopłakańsze w końcu stworzyćby mogli położenie. Bo to nie ulega wątpliwości, że kwestya społeczna rozwiązaną została, i zażegnaną być może w przyszłości przeważnie zgodnem postępowaniem kraju i władzy, pomocą użyczaną sobie wzajemnie, wspieraniem się we wspólnym interesie, jak to właśnie się stało i tym razem, kiedy roztropne i energiczne działanie oraz wystąpienie organów Namiestnictwa w samym zarodzie położyło koniec baśniom i wyrosłym z nich niepokojom.

A zatem wy agitatorowie z profesyi i opozycyoniści przeciw wszelkiej władzy z rzemiosła, precz u nas od tych warstw ludu wiejskiego i od złączonych z niemi zadań, wy je tylko skrzywić, spaczyć lub skrwawić umiecie! Ale przedewszystkiem zwracamy na to uwagę, że zgubnemi są dziś głosy tych organów, które telegrafowane do Wiednia, a zwiastujące rozkład społeczny i rozognienie ran społecznych pod narodowemi instytucyami i narodową administracyą, skwapliwie rozchwytane przez wrogów, użyte bywają jako argument przeciw wszystkiemu, co nam drogie i użyteczne, a społecznie zbawcze. Tak to nie po raz pierwszy przekonać się można, że nietyle szkody przynoszą nam pewne fakta lub zdarzenia, niepomyślne same przez się, jak raczej ów sposób, w jaki je omawiają i przedstawiają brukowe, tromtadracyjne organa lwowskie i krakowskie. Nad szkodą tą niezawodnie wielce ubolewać należy, ale trudno nie przyznać, iż w pewnej mierze jest ona zasłużoną, skoro podobne organa — już nie mówimy — nieraz są wspierane, ale nawet tolerowane; skoro społeczeństwo nie może się zdobyć na tyle energii, odwagi i samopomocy, ażeby szkodę mu przynoszących ubezwładnić.

Delegacye.

Wiedeń 10 listopada.

† Komisye obu Delegacyj, do których przesunął się już od dawna główny punkt ciężkości obrad i gdzie główna czynność się odbywa, pracują z wytężeniem. Obrady komisyj trwają co dziennie po 6 do 8 godzin, gdyż często zbierają się na obrady dwa razy dziennie: w południe i w wieczór, aby Delegacye mogły zamknąć swoją sesyę 17 lub 18 t. m., gdyż 23 t. m. rozpoczynają się posiedzenia Sejmu węgierskiego, a 25 t. m. najważniejszych z Sejmów w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, to jest galicyjskiego i czeskiego. Komisya petycyjna Delegacyi austryackiej ma w r. b. czynność większą i zadanie trudniejsze do spełnienia, niż zwykle. Albowiem wskutek nadejścia licznych petycyj (po większej części z Galicyi, lecz w części także ze Styryi i Krainy), które domagają się zmiany teraźniejszego systemu dostaw w tym kierunku, aby dla wojska zakupywano zboże i płody surowe przynajmniej w znacznej części bezpośrednio od producentów, i aby w dostawach dla armii mundurów, obuwia, uprzęży brały także udział stowarzyszenia rzemieślników — obraduje komisya petycyjna nad poprawą systemu dostaw dla armii w tym kierunku, aby system ten, zabezpieczając zaopatrzenie wojska we wszystkie potrzeby nietylko w czasie pokoju, ale także podczas wojny, stał się korzystniejszym dla skarbu państwa przez zwiększoną konkurencyę w dostawach, a otwierał większe korzyści producentom i rzemieślnikom, to jest rolnictwu i przemysłowi rękodzielniczemu we wszystkich krajach monarchii. Nad tym przedmiotem obradowała komisya przedwczoraj i wczoraj odbywając codziennie po dwa posiedzenia, na których oprócz delegatów, będących członkami tej komisyi, obecni byli: szef sekcyi z ministerstwa wojny, naczelnik intendentury Lambert i paru urzędników intendentury.

Poprawa systemu dostaw dla armii, a mianowicie poprawa w kierunku wyżej wskazanym, byłaby szczególniej ważna teraz, kiedy wielkie przesilenie ekonomiczne dotknęło bardzo silnie produkcyą rolniczą, a w następstwie tego przemysł mianowicie rękodzielniczy. Ze przez poprawę systemu dostaw w kierunkach wyżej wskazanych możnaby przynieść pewną pomoc rolnictwu i rękodzielnikom, rozszerzając odbyt na płody ziemi i wyroby, wykazują sumy uchwalane corocznie na dostarczenie wojsku tych płodów i wyrobów: na r. 1886 wyznaczono za dostarczone płody surowe t. j. zboże, siano, drzewo dla armii 15 568,100 złr., a na umundurowanie i łoża 8,025,000 złr.

Petycye w sprawie dostaw, wniesione do Delegacyi a przekazane do roztrząśnienia jej komisyi, która poruczyła bliższy ich rozbiór i zdanie sobie sprawy delegatom Chrzanowskiemu i Matschekowi, tyczą się jedne dostawy dla armii płodów surowych: zboża, siana, słomy, drzewa; drugie popierając także żądanie, aby producentom w ogóle dano bezpośrednio większy udział w dostawach, tyczą się przeważnie dostawy mundurów, obuwia, uprzęży i żądają większego przy rozpisywaniu i przyznawaniu dostaw uwzględnienia stowarzyszeń rzemieślniczych mianowicie w Galicyi. Zdam najprzód w liście niniejszym sprawę z obrad komisyi co do poprawy systemu dostaw i co do żądania petentów w tym kierunku, aby płody surowe: zboże, siano, drzewo zakupywała intendentura wojskowa bezpośrednio od producentów; następnie zaś streszczę rozprawy co do drugiej sprawy t. j. co do poprawy systemu dostaw w tym kierunku, aby w dostarczaniu wyrobów potrzebnych dla wojska, to jest mundurów, obuwia, uprzęży wzięło udział więcej kompanij, niż dotychczas i aby także mogły w tych dostawach wziąść udział stowarzyszenia rzemieślników.

Co do pierwszej sprawy, obydwaj referenci komisyi: del. **Chrzanowski** i **Matscheko** zażądali od naczelnika intendentury szefa sekcyi Lamberta wyjaśnień i odpowiedzi na następujące pytania: 1° Czy ministerstwo wojny a mianowicie intendentura stara się zakupywać płody surowe potrzebne dla armii t. j. zboże, siano, słomę, drzewo bezpośrednio z pierwszej ręki od producentów? 2° Jaką część ogólnej ilości potrzebnej dla wojska tych płodów surowych zakupuje intendentura od producentów, a jaką część (biorąc przecięciowo) od pośredników i kupców? Ile zakupuje w każdym kraju monarchii od producentów? Jakie są ilości minimalne, w których intendentura zakupuje zboże?

Naczelnik intendentury odpowiedział: że według instrukcyj danych przez rząd, należy o ile możności, zakupywać zboże i inne płody surowe potrzebne dla wojska wprost od producentów. Ale zasadę tę trudno przeprowadzić jest w praktyce, co do zakupna zboża, już to z powodu, że pośrednicy sprzedają niekiedy w imieniu producentów, już to z powodu, że pośrednicy sprzedają często pod lepszemi dla skarbu warunkami co do odstaw w pewnych terminach i co do późniejszej wypłaty pieniędzy. Z tych powodów zaledwie przecięciowo $1/6$ część ogólnej ilości potrzebnego żyta i owsa dla wojska, zakupuje intendentura od producentów. Co do ilości zakupywanego zboża od producentów w Galicyi, nie wykazała intendentura dat pewnych z powodu, iż często pośrednicy występują jako producenci zboża.

Del. **Matscheko** zapytał: czy intendentura może ogłaszać minimum cen, za które chce zakupywać? — jak to żąda petycya Towarzystwa rolniczego z Gracu — i czy to ułatwić może producentom zawieranie kontraktów o sprzedaż zboża.

Naczelnik intendentury przedstawiał w długim wywodzie, że to jest niemożebnem do wykonania.

Del. **Chrzanowski** żądał, aby ogłaszała intendentura maximum cen, to jest ceny oznaczone w budżecie, co może ułatwić producentom danie ofert i wejście w układy o dostawę. Wprawdzie te ceny maximalne są znane tym, którzy czytają budżet i są ogłoszone w intendenturach, gdzie przystępne są pośrednikom i kupcom, a mało znane producentom; należy je przeto ogłaszać w dziennikach urzędowych krajowych. Prócz tego ułatwiłoby znacznie producentom zawieranie układów o dostawę zboża, dla wojska, gdyby intendentura zmniejszyła minimum ilości, o której dostawę wchodzi w układy, z 1000 i z 500 centnarów metrycznych, naprzykład na 200 centnarów. — Żądania te, poparte przez del. Becka i Lienbachera, uznała komisya słusznemi.

W zakończeniu dyskusyi nad tą sprawą, uchwaliła komisya rezolucyę, wzywającą rząd, a mianowicie ministerstwo wojny, aby zarządziło wszelkie środki ułatwiające producentom sprzedaż zboża i płodów surowych potrzebnych dla wojska bezpośrednio do magazynów wojskowych, oraz przekazała rządowi petycye do uwzględnienia.

Dłuższe rozprawy co do poprawy systemu dostarczania wojsku mundurów, obuwia, uprzęży itd. streszczę w następnem liście.

PS. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej odpowiedział minister spraw zagranicznych na zapytania i interpelacye delegatów polskich w sprawie rozporządzenia banicyjnego wydanego przez rząd pruski. Treść odpowiedzi i wywodów ministra, a następnie oświadczenia delegatów polskich telegrafowałem Wam zaraz.

Mowa del. Jaworskiego

w sprawie znajomości języka niemieckiego w armii.

Wysoka Delegacyo! Pozwolę sobie wypowiedzieć kilka uwag z okoliczności dyskusyi w komisyi budżetowej. Jego Ekscel. Minister wojny w obszernym wywodzie przytoczył momenta, wpływające na sanitarne stosunki w armii. — Z zadowoleniem i wdzięcznością dowiedzieliśmy się, że naczelna administracya wojskowa zawsze stara się uczynić wszystko, aby podtrzymać w armii dobry stan zdrowia. Nie ulega jednak wątpliwości, że prócz stanu zdrowia wiele innych jeszcze momentów wpływa na gotowość armii do boju. Muszę poruszyć tu punkt, który także był w komisyi przedmiotem obszernej dyskusyi. Del. Sturm zapytał tam Jego Eksc. p. Ministra wojny, ażali ma dostateczną pieczę, aby podoficerowie wyuczyli się dobrze języka armii, t. j. niemieckiego. Na to odpowiedział p. Minister, że administracya wojskowa z jak największą i z wytężoną uwagą czuwa nad utrzymaniem znajomości języka niemieckiego w armii, szczególniej u podoficerów; że dotychczas nie może mówić o znacznem ubywaniu znajomości języka niemieckiego; że jednak co do przyszłości nie może stłumić w sobie patryotycznej obawy, żeby przy objawiających się teraz w wielu krajach koronnych dążnościach ku urządzaniu szkół wedle zasad narodowych, zadowalający dotychczas stan rzeczy nie został bądź co bądź do pewnego stopnia zalterowany.

Z zdziwieniem słuchaliśmy tych słów Jego Ekscelencyi. Mówię, z zdziwieniem, albowiem zdaje mi się, że obawa, której Jego Ekscelencya dał wyraz, nie jest słuszna.

Jego Ekscelencya wspomniał naprzód o szkole ludowej, której urządzenie wedle zasad narodowych wzbudziło w nim tę obawę. Otóż głównym celem szkoły ludowej jest przekształcić dziecko, pozbawione tak często pierwszego wychowania i pieczy macierzyńskiej, na człowieka, wpoić mu bojaźń Bożą, miłość bliźniego, pojęcie rzetelności, posłuszeństwo i rozbudzić w niem zmysł schludności i porządku; zaznajomić je z przedmiotami najbliższego otoczenia; słowem, tak na dziecko wpływać, aby ta młoda latorośl nie stała się szko-

dliwym narostkiem społeczeństwa. Szkoła ludowa, spełniająca ten cel, dostarczy, zdaje mi się, armii cesarskiej więcej przydatnego materyału, niż gdyby ją pojmowano z jednostronnego stanowiska potrzeby podoficerów dla armii; i sądzę, że żaden komendent nie zawaha się mianować podoficerem człowieka doświadczonego i zgrabnego, z poczuciem honoru i obowiązku, posłusznego przełożonym i zgodnego z kolegami — wszystko przymioty, które zawdzięcza wychowaniu szkoły ludowej — byle tylko umiał czytać i pisać w swoim języku krajowym, bo wtedy większa będzie rękojmia, że w szkole podoficerskiej dobrze przyswoi sobie język niemiecki. Gdyby pokuszono się pozbawić szkoły ludowe charakteru narodowego, wtedy dopiero — jestem mocno przekonany — obawa Jego Ekscelencyi byłaby słuszną, bo wtedy prawdopodobnie albo zakładanoby mniej szkół ludowych, albo zwiedzałoby je mniej uczniów.

Gdzie szkoły średnie urządzone są wedle zasad narodowych, niema pewnie jednego frekwentanta, któryby nie był w tym stopniu biegły w języku niemieckim, żeby go, byle posiadał resztę kwalifikacyj, nie módz zszeregować w armii, jako podoficera. Jego Ekscelencya wzywał do naśladowania przykładu z Węgier; w owych zaś rozlicznych krajach koronnych, do których wezwanie Jego Ekscelencyi było wystosowane, prawnie i faktycznie istnieje już to, czego on sobie życzy. Tak jest w Galicyi od r. 1867 we wszystkich szkołach średnich i we wszystkich więcej, niż w trzyklasowych szkołach ludowych, a trudno zaprzeczyć faktowi, że, gdzie szkoły ludowe i średnie urządzone są wedle zasad narodowych, tam nie mimo to, lecz skutkiem tego objawia się coraz więcej owa dążność do przyswojenia sobie języka niemieckiego. Proszę przejrzeć tabele kwalifikacyjne w wszystkich szkołach średnich, a pokaże się, iż kwalifikacya z języka niemieckiego o wiele przewyższa kwalifikacyą z łaciny i języka greckiego. W przeważnej części ludności galicyjskiej, w klasie średniej, panuje mniemanie, że młodzieńca, któremu się chce dać jakie takie wykształcenie, trzeba przed wszystkiemi innemi językami kazać wyuczyć po niemiecku, już dlatego, że wedle jej przekonania znajomość języka niemieckiego jest kwestyą chleb.

Nie mogę nie wspomnieć o okoliczności, że szesnaście szkół kadeckich w Monarchii dostarcza wiele materyału na posady podoficerskie i że na wypadek wojny, jednoroczniacy, którzy nie złożyli egzaminu na oficera rezerwy, stanowiliby bardzo znaczny i dostateczny kontyngens dla posad podoficerskich.

Taki jest stan faktyczny. Dlatego mniemam, że tym faktycznym stanem rzeczy nie trzeba wstrząsać dla jakichbądź zachcianek; bo jestem przekonany, że przeobrażenie go pociągnęłoby za sobą skutki zupełnie sprzeczne z zamiarem.

Nie zamyślałem wciągać tu do dyskusyi sprawy, która była przedmiotem bardzo burzliwych rozpraw w Izbie poselskiej; ale słowa Jego Ekscelencyi znalazły głośny odgłos w dziennikach wiedeńskich i tak je wykładano i taką im przypisywano doniosłość, jaka z pewnością nie była w intencyi Jego Ekscelencyi. Obawiałem się, żeby sprawa ta nie stała się na nowo sposobnością do burzliwej dyskusyi w Izbie poselskiej; wolałem tedy wypowiedzieć zapatrywanie moje w tem dostojnem Zgromadzeniu w obecności JE. pana Ministra wojny. Mówiłem i mówię w imieniu kraju rodzinnego, który reprezentować mam zaszczyt. — Nie jakobym w słowach JE. dopatrywał się jakiegokolwiek zarzutu dla Galicyi i nie jakobym chciał uniewinniać się, a tem samem obwiniać — jak to w komisyi powiedział del. Demel o przemówieniu p. Czerkawskiego, chociaż mówił, że powiedzieć tego nie chce. Co się tyczy troski o dzielność i gotowość armii do boju, jakoteż o oświatę ludu, my posłowie z Galicyi nie uniewinniamy się, bo uniewinniać się nie potrzebujemy. — Dowody tej troski złożyliśmy. Mówiłem w imieniu Galicyi, bo jej sprawy szkolne leżą mi na sercu, i wiem bardzo dobrze, że oświata ludu w Galicyi, w porównaniu z innemi krajami koronnemi, jest wprawdzie jeszcze z nie naszej winy zacofana, ale bądź co bądź coraz więcej postępuje. Mówiłem w imieniu Galicyi, bo sprawy szkolne, jak od r. 1867 ustawami konstytucyjnie są uregulowane, dobrze są mi znane, tudzież, że Galicya jest największym z pomiędzy krajów języka nie-niemieckiego, a więc też największego armii dostarcza kontyngensu. — Gotowość armii do boju i dzielność jej nie są to rzeczy sprzeczne z zdrową oświatą ludową, owszem oświata ta jest *conditio sine qua non* dzielności armii, a wszystko, coby ją zalterowało, musiałoby też szkodliwie wpłynąć na działalność armii. — Za dzielnością tą i za oświatą ludu zawsześmy wedle najlepszej wiedzy i woli obstawali i tak też nadal czynić będziemy, ale w sprawach oświaty ludowej trzymam się też zasady: *principiis obsta*!

Sprawa wydalań z Prus.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej z dnia 10 b. m., zabrał głos minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, odpowiadając na znane interpelacye Czerkawskiego i Hausnera w sprawie wydalań z Prus. Minister sądzi, iż interpretuje należycie zamiary interpelantów, jeżli przyjmie, iż przedewszystkiem zależy im na tem, aby uzyskać wyjaśnienie i uspokojenie dla ludności galicyjskiej co do zarządzonych przez Prusy środków banicyjnych, i spodziewa się, że także jego odpowiedź ten cel osiągnie. Główny powód zaniepokojenia stanowiła okoliczność, iż publiczność jasno nie wiedziała, jakie są rezultaty wydalań. Mówiono o tysiącach wydalonych. Niektóre dzienniki posunęły się do przypuszczenia, iż wydalono 30,000 osób, a przy tych wszystkich podaniach nie czyniono różnicy między austryackimi a rosyjskimi obywatelami.

My mamy naturalnie do czynienia tylko z austryackimi poddanymi. Co do tych, postarał się minister o autentyczne informacye, które rząd otrzymał ze strony władz krajowych i granicznych urzędów cłowych co do osób, które faktycznie do Galicyi powróciły. Ministerstwo spraw zagranicznych rozporządzało tylko informacyami o tych wypadkach, co do których przedłożono reklamacye, lub które można było zasięgnąć na miejscach, gdzie istnieją urzędy konsularne. Pod ostatnim względem wskazał minister specyalnie na to, iż środki banicyjne nie odnoszą się do całego obszaru państwa pruskiego, lecz tylko do wschodnich i zachodnich Prus, Poznańskiego i Szląska.

Co się więc przedewszystkiem tyczy reklamacyj, to nadeszło do ambasady w Berlinie 31 reklamacyj, z których tylko jedna lub dwie odnoszą się do większej liczby osób, podczas gdy inne dotyczą poszczególnych wypadków. W Królewcu zaszło jeszcze mniej wypadków, tylko z Wrocławia wiadoma jest znaczniejsza liczba wypadków wydalania. Rozchodzi się o 150 do 200 osób. Z tej liczby osiągnięto dla tych, którzy są przemysłowcami, i których wydalenie najboleśniejby dotknęło, przedłużenie pobytu i znaczne ulgi.

Co się tyczy liczby osób, które powróciły z Prus, liczby skonstatowanej przez graniczne urzędy cłowe i przez rozmaite komitety pomocnicze w Galicyi, to zakomunikowało ministerstwo spraw wewnętrznych następujące daty: Do Krakowa aż do 15 października b. r. przybyło z Prus 29 wydalonych rodzin, obejmujących 70 osób. Z tego należy 7 osób do austryackiego związku państwowego, inne zaś są rosyjskimi poddanymi. Krakowski komitet opieki stara się według możności o umieszczenie takowych. Oprócz tego według doniesienia c. k. granicznego urzędu cłowego w Jaworznie, przybyło tam do 30 września 30 wydalonych z Prus rodzin robotników do związku austryackiego państwa należących i znalazły zajęcie w tamtejszych kopalniach. Do Lwowa przybyło pierwotnie 18, z tych 10 z rodziną, wydalonych z Prus obywateli rosyjskich. Dla przeważnej części tych przybyszów znalazł już komitet pomieszczenie; później przybyło do Lwowa 22 wydalonych austryackich poddanych. Przybyszom ostatniej kategoryi udzielił komitet opieki wsparcia, lecz o pomieszczenie muszą się sami starać.

Według raportu z 15go października, wynosiła liczba wydalonych z Prus i do Krakowa przybyłych poddanych rosyjskich 11go października b. r. 238 rodzin, obejmujących 873 osób. Z tego krakowski komitet opieki pomieścił 112 rodzin, a 66 rodzin przekazał istniejącym w rozmaitych miejscach Galicyi komitetom do pomieszczenia. Niektóre rodziny powróciły do Poznania celem uregulowania swoich spraw, inne udały się do Królestwa Polskiego, aby się tam stale osiedlić. Od tego czasu nie nadeszły nowe raporty. C. k. ambasada w Berlinie i odnośne konsulaty od czterech tygodni nie otrzymały żadnych reklamacyj.

Z tych dat wypływa, iż dotąd w ogóle autentycznie stwierdzona liczba przybyłych do Galicyi wydalonych z Prus poddanych austryackich ogranicza się do 29 pojedynczych osób i 30 rodzin. Ostatnie rodziny robotników, przeważnie z Katowic, znalazły już, jak wspomniano, zajęcie w kopalniach w Jaworznie. Ponieważ w interpelacyi zaznaczono polską narodowość wydalonych, przeto zauważa minister, iż wśród przemysłowców i właścicieli, których dotknęło rozporządzenie banicyjne, przeważna liczba nie jest katolickimi Polakami, lecz galicyjskimi żydami z niemieckiem nazwiskiem. Dla tych wszystkich przemysłowców prawie bez wyjątku uzyskano znaczne przedłużenie pobytu i ulgi w wykonaniu rozkazu banicyjnego.

P. minister przeszedł następnie do odpowiedzi na poszczególne pytania deleg. Dra Czerkawskiego. Co do pytania pierwszego, zauważył minister, iż wywody delegata co do punktu prawnego, z którego dadzą się zaczepiać rozporządzenia banicyjne, opierają się z jednej strony na nauce prawa narodów, a z drugiej na postanowieniach traktatu handlowego z 1881 r. Wobec tego musi on wskazać na to, iż teorye znawców prawa narodów na punkcie wydalań są ze sobą bardzo sprzeczne, że przeto nie można się na nie tak bezwarunkowo powoływać. Musi być stanowczo zrobiona różnica między prawno-narodowemi prawidłami, a teoretycznemi żądaniami nauczycieli prawa narodów od państwa. Aby słusznie osądzić kwestyę prawa wydalań, należy przedewszystkiem logicznie zbadać prawa pobytu, a w tej mierze istnieje bezsprzecznie zasada, iż każdemu państwu przysługuje według własnego uznania obcym pozwolić na pobyt lub nie. To prawo windykują dla siebie Austro-Węgry, równie jak Prusy. Jak zresztą sporną jest ta kwestya w świecie naukowym, jak podlega dyskusyi, dowodzi okoliczność, iż na porządku dziennym najbliższego zgromadzenia znawców prawa narodów *pour la codification du droit des gens* postawiono właśnie omówienie tej kwestyi. Z tego, co powiedziałem, wypływa, iż prawo narodów nie mogło dostarczyć rządowi dostatecznego punktu prawnego dla zaprotestowania przeciw w mowie będącym środkom banicyjnym.

Przechodząc następnie do pozytywnego z traktatów płynącego prawa, odpowiada minister na drugie pytanie deleg. Czerkawskiego. Także przy osądzeniu przyznanego przemysłowcom traktatem handlowym prawa ogólnego wykonywania handlu, nie można spuszczać z oka kwestyi prawa pobytu. Zezwolenie na pobyt jest przedwstępnym warunkiem do wykonywania przemysłu i nie można przesądzać prawa państwa do ewentualnego zakazu pobytu obcemu dlatego, że dotyczący wykonuje jakiś przemysł. Wogóle równe stanowisko obcych z krajowcami przy wykonywaniu handlu nie może się odnosić do prawa pobytu, gdyż co do obcych, a nie co do krajowców, wogóle może być podniesioną możliwość wydalenia.

Trzecie i czwarte pytanie deleg. Dr Czerkawskiego dotyczy sposobu, w jaki ministerstwo tę sprawę traktowało. Pod tym względem zauważył minister, iż od samego początku nie zapoznawał tego, że jego obowiązkiem jest bronić austryacko-węgierskich poddanych i działać w tym kierunku, aby środki banicyjne zostały zniesione, lub gdyby do tego nie było prawnego punktu oparcia, uważał za swój obowiązek zastępować według możności dobro i interesa dotkniętych banicyą.

Skoro do żądania odwołania zarządzeń banicyjnych, szukano silnej podstawy prawnej i takowej nie znaleziono, musiało ministerstwo przedewszystkiem uważać za swoje zadanie zapytać pruskiego rządu o motywa, jakiemi się kierował przy uchwaleniu w mowie będących banicyj i jakie rozmiary zamierza takowym nadać. Na to otrzymał znaną już z enuncyacyi rządu na interpelacyę w Radzie państwa, odpowiedź, iż królewski rząd pruski z naglących względów wewnętrznej polityki musiał się zdecydować do zabezpieczenia się przed napływem z Królestwa polskiego i Galicyi do granicznych prowincyj pruskich, a mianowicie dla uniknienia zwichnięcia językowo-wyznaniowych stosunków, które mogłyby szkodzić pruskiemu interesowi państwa.

P. Minister nie może się zapuszczać w badanie statystycznych dat, które mu w tej mierze zakomunikowano, a w których prawdziwość powątpiewają interpelanci, tem mniej zaś może krytykować powody wewnętrznej racyi stanu, jakie Prusy na usprawiedliwienie swoich zarządzeń przytoczyły. — Także i pod tym względem każde państwo zachowuje dla siebie prawo ocenienia swoich zarządzeń. Minister ubolewa nad środkami banicyjnemi, wogóle jak nad wszystkiem, co może ciężko dotknąć interesa naszych obywateli i żywi najgorętsze współczucie dla tych, którzy z powodu takiej surowości cierpieć muszą.

P. minister jednak wśród tych okoliczności musiał się do tego ograniczyć, aby wyjednać u rządu pruskiego złagodzenie wykonywania środków banicyjnych na naszych obywateli i o ile można wywołać przyrzeczenie, któreby mogło dać nadzieję, iż nastąpi pełne względności traktowanie w tych wszystkich wypadkach, gdzie zachodzą szczególniejsze okoliczności i gdzie zastosowano szczególniejszą srogość. Może on tylko stwierdzić, iż i pod tym względem spotkał się z wielką uprzejmością rządu pruskiego i że władze odnośne otrzymały właściwe wskazówki, gdyż da się wykazać, iż wobec naszych poddanych wogóle zapanowała daleko łagodniejsza praktyka i że w wielu wypadkach nastąpiły znaczne ulgi. P. minister musi jednak przy tej sposobności ponownie wskazać na to, iż jakkolwiek w zasadzie środki banicyjne nie zostały odwołane lub zmienione, to jednak wykonanie ich nie dotyka wszystkich galicyjskich przybyszów w Prusach; tak n. p. na przeszło 2000 mieszkających w Wrocławiu poddanych tej kategoryi, tylko 200 dotkniętych zostało banicyą.

Wobec tych uprzedzających intencyj pruskiego rządu sądzi minister, iż dalsze naleganie w tej kwestyi nie byłoby wogóle w interesie dotkniętych obywateli austryackich. Jest wszelki powód do polegania na tem, iż będzie wzięty znaczny wzgląd na nasze przyjacielskie stosunki i we wszystkich wypadkach, w których dla władz pruskich kwestya wewnętrznego bezpieczeństwa nie będzie decydującą, nastąpi chętnie możliwie łagodne traktowanie austryackich obywateli.

Przechodząc do pytania deleg. Hausnera, zauważa minister, iż w stosunkach między rządami istnieje stała reguła, w myśl której wogóle odbywa się dyplomatyczne porozumienie między akredytowanemi w krajach osobistościami a tamtejszym urzędem zagranicznym. Nie można tedy nawet zgoła przypuścić, abyśmy się w tej sprawie zwracali do Rady związkowej, która jest korporacyą prawodawczą. Przytem zauważa minister, iż zdaniem jego powoływanie się na wiedeński akt kongresowy nie wytrzymuje krytyki, i że wogóle tam tylko o Wielkiem Księstwie Warszawskiem, dalej o Poznaniu dla Prus i o obwodzie Tarnopolskim dla Austryi mogła być mowa. Zresztą od traktatu wiedeńskiego weszło w życie tak wiele partykularnych ustawodawstw, które dziś nie dopuszczają prostego powołania się na postanowienia tego traktatu. P. minister kończy swoje wywody oświadczeniem kategorycznem, iż jak dotąd, tak i nadal starać się będzie każdej reklamacyi zadość czynić i użyje najusilniej na przyszłość całego wpływu swego na Prusy w tym kierunku, aby co do wydalań uczynić wszystko w granicach możebności celem ochrony i obrony interesów austryacko-węgierskich obywateli państwa. Interpelanci niech będą przekonani, iż pod tym wzgędem nie wzdrygnie się minister przed żadną trudnością.

Deleg. Dr Czerkawski oświadcza, iż liczba reklamacyj nie może być uważaną za decydującą co do ryczałtowych wydalań z Prus. Tylko niewielu było w możności reklamacye wnosić, lub na granicy prawidłowo się zameldować. Znaczniejsza część, pogrążona w nędzy, błąka się bez znalezienia opieki i zatrudnienia. Raporty galicyjskiego Namiestnictwa sięgają tylko do 15 października, a przecież główny napływ wydalonych dokonał się w drugiej połowie października, gdyż termin banicyjny sięgał do 1 listopada. Stanowiska, wskazanego prawem narodów, na jakiem stoi minister, nie podziela mówca, gdyż prawo narodów jest w znacznej części prawem zwyczajowem, według którego już w myśl tradycyj rzymskich prawników to uchodzi za prawo, o czem opinia sądzi, iż ma ono być prawem zwyczajowem. Art. 19 traktatu handlowego z r. 1881 ma tylko wówczas sens, jeśli austryackim poddanym, trudniącym się handlem, będzie przyznane prawo pobytu w Prusach. Traktaty specyalne, które uznano za części składowe wiedeńskiego aktu i które określiły swobodną cyrkulacyę mieszkańców dawnych prowincyj polskich, odnosiły się według tekstu do wszystkich części dawnej Polski. Mówca ubolewa, iż z powodu tej zasadniczej różnicy, wskutek której także zasadniczego cofnięcia banicyi domagać się nie można, musi powiedzieć, iż uprzejma odpowiedź p. ministra nie mogła go zadowolnić. On jednak i jego towarzysze są p. ministrowi szczerze wdzięczni za dwa oświadczenia, które są wymownem świadectwem ludzkich uczuć ministra i rządu, na którego czele on stoi. Jest to przedewszystkiem ubolewanie z powodu zarządzonych w Prusach środków banicyjnych, a powtóre uprzejme zapewnienie, iż rząd niczego nie zaniedbał celem uchylenia, lub złagodzenia środków banicyjnych, i że odnośne usiłowania nie ustaną nadal, lecz co więcej gorliwie będą prowadzone.

Deleg. Hausner oświadcza, iż kroki, jakieby uczynić należało, aby w sprawie banicyjnej wywołać interwencyę niemieckiej rady związkowej, tak rozumiał, że w radzie związkowej zasiadają reprezentanci Bawaryi, Saksonii, Wirtembergii, a więc państw, z któremi Austrya jest ściśle zaprzyjaźnioną i w których Austrya ma akredytowane poselstwa, i że za pomocą dyplomatycznych kroków u tych państw związkowych staraćby się należało, aby rozporządzenie banicyjne w myśl art. IV niemieckiej konstytucyi państwa było traktowanem w radzie związkowej i możliwie zmodyfikowanem.

Daty przywiedzione przez p. ministra, kończą się z dniem 15 października. Od tego jednak czasu nastąpił główny napływ wydalonych. Około 11,000 osób z Galicyi, bądź zamieszkuje bądź czasowo przebywa w królestwie pruskiem, a z tego przynajmniej $^4/_5$ we wschodnich prowincyach, z których wszyscy zostali wydaleni. P. minister, co z wdzięcznością uznać należy, wspomniał o licznych wypadkach, w których termin banicyi przedłużonym został; dla nikogo jednak nie cofnięto rozkazu wydalenia, a przeto wobec 9,000 wydalonych Austryaków, wolno mówić o ryczałtowych wydalaniach jednej narodowości.

Hr. Kalnoky odpowiedział, iż mógł mówić tylko o cyfrach mu dostarczonych; jeżeli więc panowie delegaci byliby w możności przedłożyć mu inne cyfry autentyczne, to nie zaniedba on także co do tych cyfr zażądać dalszych wyjaśnień.

Del. Dr Sturm oświadczył, że także on ubolewa nad niezwyczajnem i zasadom ludzkości nieodpowiadającem uogólnianiem prawa państw do wydalania poszczególnych obcokrajowców. — Dziś rozchodzi się tylko o to, czy rząd dla złagodzenia prawideł banicyjnych przez ograniczenie ich rozmiaru uczynił wszystko, co mógł uczynić z mocy państwowo i narodowo-prawnych zasad oraz na mocy stojącej mu do dyspozycyi władzy. A pod tym względem zdaje mu się, iż p. Minister złożył dowód, iż wogóle, jak i w poszczególnych wypadkach energicznie sobie postąpił i za swojem wstawieniem się nie jedno osiągnął. Więcej nie mógł rząd uczynić, chyba postąwić *casus belli*, czego z pewnością nikt nie żada.

Del. Demel przyłączył się do wywodów del. Dra Sturma.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 26 października b. r. zatwierdził wybór Oktawiusza Sali, właściciela dóbr Wysocko, na prezesa, a Szczepana Podlewskiego, właściciela dóbr Suchodoły, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brodach; tudzież zatwierdził wybór Władysława hr. Koziebrodzkiego, właściciela dóbr Chłopice, na prezesa Rady powiatowej w Jarosławiu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły w Hanuninie, Michała Spechta, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hanuninie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada.

Fundacyjna Msza św. żałobna za duszę ś. p. Maurycego Manna odprawioną zostanie jutro (13go b. m.) w kościele Najśw. Panny Maryi, nie o godzinie 10ej, jak było doniesionem wczoraj, lecz, jak nas właśnie zawiadamiają, o godzinie 9ej zrana.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Franciszka Paszkowskiego, jako w pierwszą rocznicę zgonu zasłużonego męża, odbyło się dziś w kaplicy Różańcowej kościoła OO. Dominikanów, do którego odbudowania po pożarze 1850 zmarły czynną radą i wpływem znacznie się przyczynił. Celebrował przeor O. Pavoni. W kaplicy było liczne zebranie przyjaciół i przedstawicieli tych instytucyj, w których brał udział ś. p. Paszkowski. Siostry Miłosierdzia przywiodły dzieci z ochronek, których był on gorliwym opiekunem.

— **Magistrat** rozporządził, że po dzień dzisiejszy, t. j. czwartek 12 b. m., mają być usunięte ze wszystkich handli nafty wszelkie materyały palne, gdyż zdarzało się nieraz, że nawet słomę od opakowania szkieł pozostawiano w sklepach, a wskutek tego łatwo przyjść mogło do niebezpiecznej katastrofy. Rozporządzenie to nietylko ma na względzie bezpieczeństwo publiczne, lecz chroni zarówno od wypadku handlujących naftą i dlatego powinni się oni ściśle zastosować do polecenia.

— **Na korzyść wydalonych z Prus Rodaków** złożono: po 50 ct.: Salomea Makowska, Dr Józef Gizelt, Adolf Bieniecki, Getza Weingarten, Josel Spigler, Marcel Sanojca — ci ostatni czterech razem dali 50 cent; po 1 złr. Tadeusz Niewiadomski, pani Olszyńska 1 rubla; po 2 złr.: Kazimierz Kurek, Kasper Reiner, parafia Slemień; 6 złr.: pani Wanda Dolańska, po 10 złr.: przez pana Slaskiego, hr. Maurycy Fries z Meranu, pani Zofia z Obmińskich Orzechowiczowa, Dr adw. kraj. F. Wilkosz, pp. R. z O. Po 11 złr. parafia Rychwałd; przez adm. *Czasu*; 18 złr. Dr Włod. Kozłowski; po 20 złr.: p. S. z Krzeszowic, klasztór pp. Franciszkanek; 25 złr.: Tow. Kasynowe w Nisku; 50 złr. Jan Aleksander hr. Fredro. Wogóle dochodu 7.008 złr 49 cnt.

Do 12-go listopada przybyło rodzin 305, a mianowicie 305 mężczyzn, 188 kobiet, 326 dzieci, razem osób 819. Umieszczono 293 rodzin, a 789 osób. — pozostaje do umieszczenia i wysłania na posady przyjęte, familij 12 osób 30. Do umieszczenia jest dwoch artystycznyśh t karzy, jeden zdolny lokaj jeden zwyky posługacz, mała dziewczyna do posługi pokojowej, rymarz i gajowy z rodziną, Szewc majster z rodziną, polerownik do marmuru z rodziną, malarz pokojowy, kowal, subjekt handlowy.

Smutne wiadomości nadchodzą ze Szląska z dniem 1 grudnia, około 500 rodzin dostało rozkaz opuszczeni a miejsc pobytu. Są to górniki, hutniki i wszelkiego zawodu rzemieślnicy z rodzinami. Zimowa pora, kilka familij starców i kalek między temi 80-latni staruszek, 1 żący w szpitalu, którzy muszą być utrzymywani, a nie umieszczeni, spoyziewany napływ ze Szląska zmuszają komitet do przysparzania ile możności, Jaknajwięcej funduszów.

Ksawery Konopka.

— **Tania kuchnia Arcybractwa Miłosierdzia.** Wczoraj o godzinie wpół do 10ej rano poświęcił X. kanonik Bukowski nowo otwarte sale rozszerzonego lokalu taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. św. Tomasza, a o godzinie 12 też sale zapełniły się zwykłymi gośćmi, którym obszerniejsze i wygodniejsze pomieszczenie wielce się podoba. Próba windy, dla której opóźnienie otwarcia sal nastąpiło, udała się znakomicie. Urządził ją bardzo praktycznie tutejszy fabrykant p. L. Zieleniewski, który się tej roboty z gotowością podjął. Winda na piętrze jest wielkiem ułatwieniem i dogodnością dla gości, gdyż potrawy gorące prędko mogą być podawane prosto z kuchni na górę. Przy poświęceniu lokalu i próbie obecnemi były Matki Felicyanki, prezesowa komitetu taniej kuchni p. Falkenhagen-Zaleska i kilka innych osób interesujących się tą humanitarną instytucyą.

Oprócz datków w wiktuałach dla taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia, wpłynęły następujące dary w gotówce: od p. marszałkowej Rutkowskiej 5 złr., od p. Boguszowej 5 złr. Dalsze składki na ten cel dobroczynny przyjmuje Administracya *Czasu* lub zarząd kuchni.

— **Wieżyce pancerne.** Dziś odbywa się za pomocą żurawia wyładowywanie płyt pancernych, które mają osłaniać działa przy wieżycach. Płyty te nadeszły na osobnych wagonach ciężarowych z Buckau pod Magdeburgiem, z fabryki Grussona. Również na osobnych wagonach nadeszły działa. Wyładowywanie odbywa się za pomocą żurawia, a warto zaiste widzieć, jak na olbrzymich łańcuchach, przyczepionych do żurawia, unosi się w powietrzu płyta 400 cetn. ważąca. Po wyładowaniu, płyty te stalowe przewiezione będą na miejsce przeznaczenia na osobnym wozie, a lokomobila wróciła wczoraj ze Śmierdzący i przygotowaną jest już do dalszych czynności. Dziś również znajdowała się na dworcu kolei znaczniejsza liczba oficerów wraz z jenerałami.

— **Wieliczka** 12 listopada. Koncert zapowiedziany na korzyść wydalonych z Prus, a odbyć się mający w niedzielę (15 b. m.) w tutejszej sali teatralnej, obejmuje następujący program: „Polonez“ Moniuszki z opery *Hrabina* (wiolonczela); „Łza“ Hoelzla (śpiew); „Album majowe“ Paderewskiego; „Krakowiak“ Noskowskiego (fortepian); „Souvenirs de Belini“ (Artôt (fantazya na skrzypce); „Galop“ Rubinsteina (fortepian); „Mój kwiatek“ Troschla (śpiew) „Romanesca“ Servaisgo; „Gavotte“ Poppera (wiolonczela) „Mazury“ Czarnowskiego (skrzypce). Życzyćby należało, aby cel koncertu tak urozmaiconego, odpowiedział dobrej chęci biorących w nim udział i przyniósł jak największy możliwy dochód.

— **Lwów** 11 listopada. (X) Na adres krakowskiej i tutejszej Reprezentacyi miejskiej wystosowany do reprezentacyi budapeszteńskiej, a zawierający podziękowanie za gościnne przyjęcie gości polskich, którzy zwiedzili wystawę węgierską, odpisała Rada miejska Budapesztu w słowach pełnych serdeczności. Pismo to przechowane w przepysznej tece, nadeszło wczoraj do prezydyum tutejszego magistratu i będzie odczytane na najbliższem posiedzeniu Rady.

Od wczoraj popisuje się w tutejszych zakładach naukowych Maurycy Rübner, $7^1/_2$-letni chłopak z Oświęcima, którego zdumiewający talent w rozwiązywaniu w pamięci najzawilszych rachunków mieliście już sposobność podziwiać. Niezwykła pamięć tego malca i łatwość w rozwiązywaniu powikłanych rachunków, budziła i tutaj powszechny podziw.

Dzisiaj, w Domu narodnym, odbyła się generalne zebranie członków russkiej Rady; o rezultacie narad dowiemy się dopiero później.

Na cześć pierwszego stanisławowskiego władyki, X. Dra Juliana Pełesza, urządzili wieczorek wokalno-muzykalny alumni tutejszego seminaryum gr.-kat. Na ten wieczorek przybył X. Pełesz w towarzystwie metropolity X. S. Sembratowicza, a żegnając się z młodzieżą seminarzycką, miał do niej przemowę zachęcającą do zgody, braterskiej miłości, do wierności dla cerkwi, narodu i panującego domu. Słowa nowego księcia Kościoła przyjęto z entuzyazmem i pożegnano go gromkiem „Mnohaja lita!“ W ciągu wieczorku, na którem przeważały śliczne produkcye wokalne, nadeszły telegramy gratulacyjne od kleryków seminaryum wiedeńskiego i przemyskiego.

Budowa nowego gmachu seminarzyckiego dla alumnów gr. kat. obrz. rozpocznie się prawdopodobnie na wiosnę r. p. Plany budowy, wcale okazałej, wypracował z polecenia Namiestnictwa, starszy inżynier, p. Sylwester Hawryszkiewicz.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14go: Po raz pierwszy *Karyerowicz*, komedya w 4 aktach, oryginalnie napisana przez J. Blizińskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

D. 11go listopada pochmurno; term. od 1·0 doszedł do 3·5 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 12go stan jego był 753·5 millim., termom. 0·0 C.— Wiatr wschodni.

— W piątek d. 13go listopada: śś. Homobona i Dydaka w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z TEATRU. Nowa komedya Blizińskiego *Szach i Mat* czyli, jak ją w ostatniej chwili autor przechrzcił, *Karyerowicz*, a którą ujrzeć mamy w sobotę na scenie, budzi szerokie zainteresowanie w inteligentnych kołach naszego miasta. — Józef Bliziński należy bezsprzecznie do najutalentowańszych i najoryginalniejszych komedyopisarzy polskich. Posiada on dar tworzenia postaci typowych, żywcem wyrwanych z wiejskiego świata szlacheckiego. Jak nas zapewniają odgłosy z za kulis, nowy jego utwór przepełniony jest nowemi typami, przedziwnie nakreślonemi. Nic tu szablonowego (szczególniej z zakresu charakterów); wszystko świeże i oryginalne, niekiedy odmalowane szkicowo, pędzlem szerokim i śmiałym, niekiedy zaś misternie wykończone. W sztuce grać będą panie: Sułkowska, Wolska, Wojnowska, Winiarska, Ziembińska, Wójcicka i malutka Berwald, oraz panowie: Siemaszko, Werner, Antoniewski, Janowski, Solski, Winiarski, Wójcicki i Jejde.

W Kole literacko-artystycznem odbył się wczoraj wieczór muzykalny, składający się z kwartetu Beethovena i solowych utworów na fortepian. Koncertowy fortepian z fabryki Schweighofera, świeżo przez Koło sprowadzony, zyskał powszechne uznanie.

Repertoryum czynności galicyjskiego sejmu krajowego od r. 1861 po r. 1883, zebrał Władysław hr. Koziebrodzki, poseł na sejm krajowy. Nakładem Wydziału krajowego. Lwów, z drukarni Pillera, str. 410. Książka niezmiernie użyteczna dla posłów i ludzi zajmujących się sprawami politycznemi. Jest to wykaz kwestyj traktowanych w sejmie i służyć może w każdym razie za dokładną skazówkę całego przebiegu życia konstytucyjnego w kraju naszym.

Hr. Roger Łubieński ogłosił drukiem obszerniejszy traktat treści ekonomicznej p. t. *Przesilenie*. Jest to rzecz odnosząca się do obecnej sytuacyi handlu zbożowego i następstw konkurencyi zaatlantyckiej na stosunki rolnictwa europejskiego.

W wiedeńskim teatrze burgowym przedstawiony został nowy dramat węgierskiego autora L. Docsi p. t. *Letzte Liebe*. Rzecz odbywa się za panowania Ludwika d'Anjou, króla Węgier i Polski, a w dramacie występują jego matka królowa Elżbieta i dwie córki Ludwika, królewny Marya i nasza Jadwiga.

Od Administracyi „Czasu.“

Na „Fundacyę dzieci“ wskutek odezwy Felicyanek nadesłała Łosia B. 25 cnt.

Sprostowanie.

We wczorajszem streszczeniu odpowiedzi hr. Kalnokiego, zamiast ks. Bismark oświadczył w mowie, winno być w nocie.

W ostatnich wiadomościach w spisie członków konferencyi pominięto pełnomocnika angielskiego White.

Sprawy sądowe.

Kraków 10 listopada.

Oszustwo.

Skład trybunału: przewodn. radca Nowotny; wotanci radca Łukaszewski, sekr. Dołkowski; protokolant p. Aronson.
Ława przysięgłych: pp. Wiśniewski, Dr Jodłowski, Demmer, Armatowicz, Landau, Hercok, prof. Dr Smolka, Dr Kirschner, Dr Drożdż, Walczakiewicz, Dr Kopernicki.
Oskarżyciel publ.: zast. prok. p. Łoziński.
Obrońca: Dr Gańkiewicz.

Na ławie oskarżonych zasiada człowiek około 45 lat liczyć mogący, którego nazwisko, stan, wiek, zatrudnienie, narodowość — nieznane.

Oskarżony podaje, że się nazywa Abraham Lewit, że się urodził w Tulczy w r. 1844, że tamże przez dłuższy czas prowadził interes wekslarski, aż się przed 9 laty przeniósł do Konstantynopola, gdzie do ostatnich czasów trudnił się wekslarstwem, po stratach zaś rozmaitych opuścił w r. 1884 Konstantynopol, a zostawiwszy tam żonę z sześciorgiem dzieci, błąkał się po Turcyi, Rumunii, Rosyi, i w końcu postanowił udać się do Ameryki; w przejeździe przez Kraków zatrzymał się, aby zmienić parę kuponów od listów zastawnych rumuńskich i tu w marcu b. r. przyaresztowanym został.

Dokładnie przeprowadzone dochodzenia w drodze dyplomatycznej wykazały, że w Tulczy był chwilowo jakiś Abraham Lewit, ale zmarł tamże przed pięciu lub sześciu laty, z czego się okazuje, że znaleziony przy oskarżonym paszport na nazwisko A. Lewita opiewający, wyłudzonym został u władz odeskich na nazwisko osoby dziś nieistniejącej.

Dalej okazało się, że oskarżony już od roku 1883 pokazywał się w Austryi, mianowicie w Czerniowcach, Stanisławowie, Lwowie i Krakowie, a wszędzie usiłował wyłudzić gotówkę w nader przemyślny sposób od rozmaitych wekslarzy.

W marcu b. r. pojawił on się w Krakowie, a w dniu 20 marca zaczepiony przez Barucha Landaua, czy niema co do „zwekslowania“ — odrzekł, że prawdopodobnie proponujący nie miałby tyle do zmienienia, ile on potrzebuje. — Na to odparł Landau, że i 10,000 złr. zmieni, wobec czego zagadnięty A. Lewit oświadczył, że posiada wylosowany los Czerwonego Krzyża, pragnąc dostać zań gotówkę, oczekiwać będzie Landaua w hotelu Huta na Kazimierzu z listą wyciągnionych losów. Jakoż za chwilę przybył Landau do Huta i przyniósł ze sobą Nr 9 *Fortuny*. — Oskarżony kazał Landauowi przynieść jeszcze listę rosyjskich Losów premiowych, po którą poszedł rzeczywiście Landau, zostawiwszy *Fortunę* w ręku Lewita. — Za chwilę przybył Landau i przyniosł ze sobą drugi numer *Fortuny*. Lewit jednak nie przystępował do interesu i kazał Landauowi przyjść po południu — Landau też istotnie pojawił się po południu z listą ciągnionych losów Czerwonego Krzyża — oskarżony jednak odwłóczył interes i kazał przyjść Landauowi na drugi dzień.

To zachowanie się Lewita, obudziło podejrzenie Landaua, który też zwrócił uwagę ajentów policyjnych Mroczkowskiego i Ziffera na nieznanego właściciela wygranego losu Czerwonego krzyża. Kiedy jednak przybyli z pożyczoną z kantoru Birnbauma listą ciągnień do domu, przekonali się z porównania tej listy z „Fortuną“ w ręku Lewita poprzednio pozostawioną, że jeden numer losu był sfałszowany przez delikatne zupełnie nieznaczne nalepienie cyfr na gazecie. Odkrycie to nie pozostawiało wątpliwości co do zamiarów cudzoziemca.

Ajenci policyjni wyżej wzmiankowani czuwali zatem pod hotelem Huta. W oknie pojawił się wieczorem Lewit, a gdy zobaczył, że znajdujący się na przeciw kantor S. Kaufmana kończy dzienne czynności i chłopak zamyka okiennice, zeszedł szybko i wszedł do kantoru, z którego jednak po chwili znów wyszedł.

Od osób w kantorze Kaufmanna obecnych dowiedziano się, że Lewit był tam poprzedniego dnia i oglądał chwilę „Merkura,“ poczem wyszedł. Następnego dnia pojawił się z Losem Czerwonego Krzyża Nr 6,462 ser. 77 i przedstawiwszy takowy jako wylosowany zażądał zań gotówki. Kaufman zejrzał do swego „Merkura“ i przekonał się, że numer rzeczony rzeczywiście wygrał 2,000 złr., ofiarował gotowość kupienia, lecz zażądał zwłoki, aby się mógł telegraficznie przekonać, czy Los nie jest amortyzowany. Na to oddalił się Lewit, nie chcąc czekać do jutra a wieczorem przy zamykaniu sklepu jeszcze raz się pojawił w kantorze, aby spróbować nakłonić Kaufmana do natychmiastowej wypłaty.

Wypadek z Landauem radził oglądnąć bliżej owego „Merkura“ w którym Lewit znalazł swój numer, a oglądnienie to okazało, że numer rzekomo wylosowany, podobnie był sfałszowany, jak w numerach „Fortuny“ Landaua. Widocznie Lewit oglądając dnia poprzedniego w kontuarze „Merkura“ podsunął swój sfałszowany numer.

Przyaresztowano więc Abrahama Lewita, a śledztwo wykazało szereg podobnych czynów, które jednak nie wszystkie skończyły się na usiłowaniu.

(Ciąg dalszy nassąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Karola Ludwika. Od 10 do 20 paździer. b. r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 150.814 złr. 83 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 50.121 złr. 39 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 6.426 złr 40 cnt., ogółem 207.362 złr. 62 ct. W tym samym okresie roku zeszłego było przychodu na pierwszej linii 225.293 zlr. 13 cnt., na drugiej 73.172 złr. 21 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 6.008 złr. 33 ct., ogółem 304.473 złr. 67 ct. Od 1 stycznia zaś do 30 września bież. roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 4,613,216 złr. 65 ct. na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,328,154 złr. 38 ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 115,431 złr. 45 ct., ogółem 6,656,802 złr. 48 ct., a w tym samym okresie roku zeszłego na pierwszej linii 5,612,070 złr. 20 ct., na drugiej 1,382,593 złr. 37 ct, a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 41,912 złr. 22 ct *), ogółem zaś 7,036,575 złr. 79 ct. — Razem w roku 1885 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4,764,031 złr. 48 c., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,378,275 złr. 77 cent., na kolei Jarosław-Sokal 121,857 złr. 85 cent W roku 1884 na kolei Kraków-Lwów 5,837,363 złr. 33 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,455,765 złr. 58 cent., na kolei Jarosław-Sokal 47,920 złr. 55 centów.

*) Za czas od 6 lipca do 10go września 1884 r.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomo, że rząd rosyjski nie przyjmuje tych z wydalonych z Prus, którzy nie mogą dostatecznie wylegitymować się, że pochodzą z Królestwa, Litwy lub Rusi.

Takich jest moc wielka, a nieszczęśliwi ci pozbawieni miejsc, jakie dotąd zajmowali i zajęć, jakim się oddawali, mieszczą się jak mogą, często pod gołem niebem.

Zamiast tedy wobec takiego położenia i stanu rzeczy odwołać owo fatalne rozporządzenie, starają się ztąd koniecznie ich usunąć, a jak *Gaz. Toruńska* donosi, ciekawie sobie poradzili radcy ziemiańscy w tym względzie.

Otoż konwencya prusko-rosyjska zniewala obie strony do przyjmowania swoich poddanych, którzy mieszkając w granicach państwa drugiego, są „bez przytułku“ (*obdachlos*).

Wielu wygnańców w istocie jest, jak wyżej powiedzieliśmy „bez przytułku“ — otóż pp. radzcy ziemiańscy korzystają teraz z tej klauzuli i wygnańców wydalają, a do władz rosyjskich granicznych wystosowują pisma, że wydalają dotyczącą osobę, jako bez przytułku.

Zdaje nam się przecież, że władze rosyjskie wnet przejrzą i bodaj czy się zgodzą z taką interpretacyą. (*Dz. Poznańzki*).

Piszą nam z Petersburga:

„Fałszywe, lub niedokładne wiadomości o stosunkach tutejszych, od pewnego czasu rzadziej się pojawiają w pismach zagranicznych polskich. Nie znaczy to wszakże, aby ta szkodliwa tradycya zniknęła ze szpalt dziennikarskich zupełnie. Oto nowy dowód: W pismach galicyjskich i poznańskich podane zostały w ostatnich dniach dwie wiadomości: 1) że biskup Bereśniewicz wezwany został do Petersburga z powodu sprawy przyjęcia arcybiskupa Leoncyusza i że grozi mu „wywiezienie“ i 2) że trzech księży katolickich wysłanych zostało za to, że zaofiarowali się na kapelanów biskupa Hryniewieckiego w Jarosławiu. Poinformowawszy się u źródła, możemy zapewnić, że obie te wiadomości są zupełnie fałszywe; co się zaś tyczy specyalnie biskupa Bereśniewicza, to ten, po załatwieniu bieżących spraw swojej dyecezyi, w zakres których sprawa częstochowska bynajmniej nie wchodziła, powraca w tych dniach do swej dyecezyi kujawskiej, do Włocławka.“

Piszą nam z Litwy:

„Na Litwie zaczęli wprowadzać przymusowe książki do nabożeństwa rosyjskie w szkołach i dla ludu. Odkopali jakieś *Ołtarzyki* drukowane *ad hoc* za Bibikowa i Murawiewa. Księży, którzy nie pilnują ich rozpowszechnienia, zaczynają prześladować, jak tego już były przykłady w Kownie i Wilnie.“

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Minister bułgarski Czanow uskarża się wciąż na prowokacye serbskie, któreby chciały wywołać wojnę, gdyby znalazły pozór zwalenia winy na Bułgarów. Będziemy się trzymać, mówi dalej, na stanowisku czysto-odpornem, dopóki tylko będzie można.

Z Zofii donosi ajencya Havasa: Wszystko przepowiada bliskie wkroczenie Serbów. Kompania Serbów przekroczyła granicę bułgarską. Wróciła wprawdzie napowrót, gdy widziała, że jej nikt nie zaczepia, ale nadużycia tego rodzaju nie rokują długiego pokoju.

Z Niżu zaprzeczają urzędownie wszelkim insynuacyom Czanowa. Serbia nie potrzebuje wyszukiwać powodów, w którychby *casus belli* upatrywać potrzebowała. *Casus belli* istnieje od czasu dokonanego przewrotu w Rumelii. Ale Serbia oczekuje w tej mierze decyzyi konferencyi i skorzystałaby z wytworzonego przez Bułgaryę *casus belli* tylko w razie, gdyby żadnej innej rady na to nie było. Różnica między Serbią a Bułgaryą jest ta, że polityka Serbii jest państwową, Bułgaryi rewolucyjną.

Ajencya Havasa zaprzecza wieściom, jakoby ks. Aleksander miał zamiar abdykować. Zdecydowanym on jest, równie jak naród cały, wytrwać do ostatka. Nie przeszkadza mu to jednak dawać dowody, że pragnie zgodnego załatwienia sprawy rumelijskiej. W tym celu oświadczył, że przyjmie wszelką decyzyę konferencyi, która się uskutecznionemu *fait accompli* sprzeciwiać nie będzie.

Niebardzo to brzmi pokojem, bo znaczy mniej więcej, że przyjmie zgodnie Rumelię, jeśli mu ją konferencya przysądzi; bronić jej zaś będzie, jeśli mu ją odebrać będą chcieli.

Prywatny telegram *N. fr. Presse* z Berlina podaje wiadomość, że konferencya zgodzić się miała w zasadzie na potrzebę przywrócenia *status quo aute*, względem sposobu jednak, w jaki to uskutecznić należy, panuje dotąd zupełna bezradność.

Nordd. Allg. Ztg zaprzecza wiadomości podanej przez ajencyę Havasa, jakoby Serbia już wkroczyła do Bułgaryi. Oświadczył też poseł serbski w Londynie, że po wyłuszczeniu przez p. Kalnokiego potrzeby utrzymania równowagi na półwyspie bałkańskim, Serbia nie uczyni żadnego kroku, któryby działaniu konferencyi w tym kierunku miał przeszkodzić, ale mimo tego wydarzają się na granicy zajścia, które wbrew woli wyższych sfer mogą wojnę rozpalić. Otoczenie króla Milana pragnie wojny. To też donosi znów ajencya Havasa, że król Milan zawiadomił już kilka gabinetów, że się będzie niezadługo czuł spowodowanym przekroczyć granicę bułgarską.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Petersburga: Rezultat konferencyi w Konstantynopolu uważają tu za wątpliwy, tem bardziej, iż Rosya zapatrywań swych nie będzie mogła zmienić. Dzienniki rosyjskie oświadczają jednomyślnie, że przez przywrócenie *status quo ante* uważać należy nietylko rozdzielenie obu Bułgaryj, ale także i takie utrwalenie wpływu rosyjskiego w Bułgaryi, iż lud bułgarski pozostanie w sferze działania Rosyi i nie będzie uniesiony przez inne prądy ze szkodą ogólnych interesów słowiańskich.

Telegramy.

Nisz 12-go listopada. Tendencyjne doniesienie z Paryża, że król serbski zawiadomił kilka gabinetów, iż niebawem wojska serbskie przekroczą granicę bułgarską, zostało urzędownie zaprzeczone.

Zofia 12-go listopada. Ponieważ rząd serbski urzędownie zapewnia, że wojska serbskie nie naruszyły wcale granicy, oświadcza rząd bułgarski, iż rozkazał 300 Serbów, którzy dotąd znajdują się na terytoryum bułgarskiem w okolicy Trna, traktować jako opryszków.

Zemuń 12go listopada. (*M*) Nad Timokiem w pobliżu Bregowy czynią wojska serbskie przygotowania do budowy mostu pontonowego. Z Radujewac zażądano wszystkich łodzi i większych statków. Z Belgradu przybywa tam od trzech dni materyał pontonowy.

Londyn 12 listopada (pryw.). Nelidow, ambasador rosyjski w Konstantynopolu, otrzymał instrukcyę, aby bezzwłocznie zaproponował demobilizacyę armii bułgarskiej, serbskiej i greckiej, tudzież detronizacyę ks. Aleksandra.

Donoszą tu urzędownie, że Rosya obwarowywuje pośpiesznie i silnie Batum. Przedsiębiorcy otrzymują darmo robotników i materyał, aby mogli w tym roku ukończyć odnośne roboty, które właściwie powinny potrwać 3 lata. Fortyfikacye obejmować będą szańce i forty zewnętrzne. Będzie także wielki arsenał urządzony i znacznie zaopatrzony.

Angielski delegowany na konferencyi White, podpisał protokół konferencyi, ale oświadczył, że przywrócenie *status quo ante* jest praktycznie niemożliwe.

Rząd serbski protestuje przeciw wczorajszemu oświadczeniu Salisburego, że Serbia obstaje stanowczo przy powiększeniu swego terytoryum na koszt Turcyi. Serbia zrzeka się wszelkich pretensyj, jeśli Bułgarya powróci do *status quo ante*.

Paryż 12 listopada (pryw.). Podług urzędowych doniesień, zrzeka się Anglia plebiscytu co do wschodniej Rumelii, a żąda tylko wyznaczenia specyalnej komisyi i ankiety w celu wysłuchania życzeń i potrzeb ludu. Osobna komisya ma prowizorycznie zarządzać Rumelią.

Petersburg 12 listopada. Jeneralny konsul Sorokin udał się we wtorek do Konstantynopola i otrzymał podług *Now. Wrem.* rozkaz powrotu do Filipopola i objęcia napowrót swego urzędowania.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 12 listopada. Dzienniki tutejsze omawiają w artykułach wstępnych niekorzystnie wyrok sądowy w Königgrätz, w sprawie zajść w Królodworze i spodziewają się, że najwyższa instancya uwolni skazanych narodowości niemieckiej.

Praga 12 listopada. Członkowie Izby handlowej w Libercu zrzekli się swych mandatów z powodu nieporozumienia z komisarzem rządowym.

Berlin 12 listopada. Austryacko-pruska konferencya w sprawie taryfy przewozowej rozpoczęła już posiedzenia.

Paryż 12 listopada. Lewica odbyła wczoraj przygotowawcze posiedzenie, na którem omawiano sprawę tonkińską. Oportuniści są bardzo rozdrażnieni z powodu porażki Spullera. Clemenceau doznał także porażki, ponieważ gorliwie agitował za wiceprezydenturą Spullera. Wskutek tego poczyni Brisson na rzecz radykalnych ustępstwa, które będą ogłoszone w przyszłem ministeryalnem oświadczeniu. Prawica postanowiła zorganizować się w jedną grupę, do której zgłosiło się 130 deputowanych.

Telegramy biura koresp.

Paryż 12 listopada. Biura Izby ukonstytuowały się już. Wszyscy przewodniczący i protokolanci są z obozu republikańskiego.

Paryż 12 listopada. Reskrypt ministra skarbu upoważnia do emisyi obligacyj na 45 milionów franków.

Rzym 12 listopada. Izba zwołaną została na dzień 25 b. m.

Kursa. Wiedeń 12 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 82·50 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99 90 — Renta srebr. 82·85 — Renta złota 109 25. 4% Renta złota węg. 97·95. Losy z r. 1860 140·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·— — Akcye kredyt. 282 60. — Londyn 125 60. — Napoleony 9·98½ — Lombardy 130— Losy roku 1864 172·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 227·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225.— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·50 Losy prem. węgiersk. 118·40 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147 50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180·25. — Marki 61·75 — Ruble 123 25 — Dukaty 5·95— —

Berlin 12go listopada. Banknoty austryackie 161.95. — Krótki Wiedeń 161·70. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. 200·—. — 5% Listy zast. Polskie 61·10. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 92·25. — Akcye austr. kredytowe 460·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 Listopada.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 50	62 20
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	10 02
Imperyał ważny	10 23	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 15	82 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 20	103 35
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	89 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 35	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	226 —	228 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	223 —	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	13 60	14 50
„ „ węgier. „ „	8 50	9 20

Wiedeń 11 Listopada

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅘% Renta papierowa	82 45	82 60
4⅘% „ srebrna	82 85	83 —
4% „ złota	109 15	109 30
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 50	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 90	172 30
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	102 75	103 25
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 50	103 —
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 25	149 75
6% Renta węgierska złota	97 80	97 95
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 25	97 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	221 —	222 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 90	282 20
„ Bank węgierski . 200 „	286 25	286 75
Depositen-Bank . 200 „	189 50	190 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	558 —	564 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	869 —
Unionbank . 100 „	76 —	76 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein . 100 „	101 75	102 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 75	182 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	463 —	466 —
Elżbiety . 210 „ „	240 —	240 50
Linz-Budweis . 200 „ „	211 —	211 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 25	203 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2260	2272
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 25	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	227 25	227 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 —	147 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	225 —
Nordwest austr. . 200 „ „	167 25	167 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	142 75	143 25
Rudolfa . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	180 —	180 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	270 80	271 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	129 75	130 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 25	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 75	171 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 50	173 —
„ Westb. . 200 „ „	164 —	164 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ prem.	98 60	99 —
5% „ „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 25	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 70	100 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 80	100 10
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 25	115 75
„ za 200 Mrk. nie op.	122 50	123 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	106 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	112 20	112 70
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	92 80	93 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 25
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 —	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 20	104 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em.1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 50	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 40	88 70
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 70	98 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 50	— —
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 90	107 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	97 50	98 50
„ Nordost . 300 „ „	97 60	98 10
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 80	99 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 50
„ Węgierskie . „ 100	118 40	118 80
3% „ Tureckie . fr. 400	17 30	17 70
Kredytowe . złr. 100	176 25	176 75
Clary . złr. 42	39 75	40 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 75
Insbrucku . „ 20	19 50	20 —
Keglewicha . „ 10½	18 60	19 —
Krakowskie . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 —	43 —
Palfy . „ 42	37 80	38 30
Rudolfa . „ 10	17 80	18 30
Salma . „ 42	55 25	55 75
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . „ 42	49 25	50 25
Stanisławowskie . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	132 50	133 25
4% „ . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza . „ 20	39 —	39 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 96
20 frankówki	9 98	9 99
Imperyały rosyjskie	10 28	10 28
Funty szterl. angielskie	12 57	12 60
Liry tureckie złote	11 40	11 44
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 90
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50

Lwów 11 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	90 35	91 35
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 —	103 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 11 Listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	20
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	40
kupon	—	—	172	

Kursa malowania w Seminaryum żeńskiem krakowskiem, rozpoczynają się od 15 listopada. (2972-2-3)
Nauczycielka: *A. Bufle.*

Ponieważ pierwszy nakład

„Ananasa“

jest już **na wyczerpaniu**, rozpocząłem przeto w dniu dzisiejszym druk **wydania drugiego.**

Inseraty do wydania drugiego przyjmuję do dnia 16 b. m. (do poniedziałku) po cenie zniżonej, a mianowicie 16 złr. za całą stronę, 9 złr. za pół str. i 5 złr. za ćwierć strony.

Drugi nakład wyjdzie dnia 20go listopada b. r.

NB. Inseraty zapłacone przy wydaniu pierwszem, umieszczone będą bezpłatnie. (2979)

K. Bartoszewicz, Kraków, hotel Saski.

Buchhalter

i **kasyer,** czynny dotąd w zakładach fabrycznych, obznajmiony z pojedynczą i podwójną książkowością, z dobremi poleceniami, życzy sobie zmienić miejsce od 1 stycznia 1886 r. Łaskawe pisma uprasza adresować pod lit. **Z. Z. 99.** poste restante **Kraków.** (2076-1-3)

Francuzka z dyplomem

i dobrą muzyką szuka miejsca. — Wiadomość w biurze z Jędrzejewskich *Paulus*, Wiedeń, I., Schottengasse 3. (2947)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 28124. (2946)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich, na czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1886 roku — odbędzie się mianowicie **na dostawę owsa w dniu 25 listopada 1885 r.,** zaś **na dostawę siana i słomy w dniu 26 listopada 1885 r.** w Wydziale I. Magistratu o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya ustna i za pomocą ofert opieczętowanych.

Wadyum na dostawę owsa wynosi 300 złr. w. a., zaś na dostawę siana i słomy 100 złr. w. a.

Deklaracye pisemne marką stemplową na 50 ct. opatrzone i przepisane, tylko do godziny 12ej w południe przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Wydziale I. Magistratu, w godzinach od 9ej rano do 1ej z południa.

W Krakowie, 7 listopada 1885 r.

Wyżlica

jest do odstąpienia bezpłatnie. Bliższa wiadomość w handlu *Goebla* przy ulicy Grodzkiej. (2980)

W Klikowy

26 minut od stacyi kolei w Tarnowie, jest **6 krów** rasy Shorthorn młodych, cielnych i mlécznych, również **4 jałówki** cielne, po cenie umiarkowanej do sprzedania. (2945-1-4)

DO SPRZEDANIA

młyn w dobrym stanie, o czterech kamieniach polskich, a 3-ch kamieniach na sposób amerykański, z budynkami gospodarskimi w dobrym stanie, tudzież **20 mrg. gruntu** dobrego w odległości 1 mili od Krakowa. Bliższej wiadomości udzieli p. *Wincenty Guzikowski* na Kleparzu, przy ul. św. Filipa pod Nr. 23. (2864-1-3)

Nasienie koniczyny.

Zastępstwa dla **Szczecina** poszukuje zdolny ajent zaopatrzony w bardzo dobre polecenia. — Oferty pod **Nr. 614483** przyjmuje **S. Salomon, centalne biuro ogłoszeń w Szczecinie.** (2978 1-2)

Z WĘGIER.

Bezpośrednie źródło sprowadzenia poręczonych prawdziwych win naturalnych:

wyborne 1875 roku czerwone wino z Villany . . złr. 42.—
wyborne 1879 roku czerwone wino z Villany . . złr. 33·—
najlepsze 1879 roku czerwone wino Ofner złr. 32·—
najlepsze 1880 roku czerwone wino Bordeaux . złr. 40·—
najlepsze 1879 roku czerwone wino Schomlauer . . złr. 28·—
za 100 litrów. (2977-1-3)

D. Fischer jun. hurtowny handel win w Budapeszcie.

(2971) **DENTYSTA** (-2-)

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku gł., róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

OSOBA w średnim wieku, z dobrego domu, znająca się dobrze na szyciu i na kuchni, **poszukuje miejsca jako gospodyni** w mieście lub na prowincyi. Adres: **M. F.** poste rest. **Podgórze.** (2929-3 4)

Poszukuje się apteki

w miejscu lub na prowincyi za gotówkę. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: *E. Rapp*, ulica Basztowa Nr. 18, dom p. Bączkowskiej. (2931-2-3)

LECZENIE

Suchot,
Zapalenia oskrzeli,
Katarów,
Słabości piersi,
Skrofułów,
etc.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

Przez użycie

ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2888-2-)

Książę i księżna Walii pili Jana Hoffa wyciąg słodowy w chorobie, a teraz dla delektowania się.

Dla chorych szukających wyleczenia.

Pismo uznania z Wiednia o wzmacniającem działaniu Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i zdrowotnej czokolady słodowej w bezsenności, osłabieniu nerwów i trawienia, i zaflegmieniu adresowano do pana

JANA HOFFA,

wynalazcy i jedynego fabrykanta wyrobów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy i t. d. w Wiedniu, Graben, Brännerstrasse 8.

Wiedeń, 24 maja 1884 r.

Wielmożny Panie! Trudno określić radość człowieka, który po dłuższem cierpieniu cieszy się znowu nieocenionem szczęściem zdrowia, a to szczęście ja znów posiadam. Po dłuższem cierpieniu, słabości nerwowej, braku apetytu i zaflegmienin, niemniej niepokojącej bezsenności, co się aż do ostatecznych granic wzmogło, gdyż przybyła jeszcze astma, rozpoczęłam używać Pańskich słynnie znanych Jana Hoffa wyrobów słodowych, a już po użyciu 8 butelek Pańskiego nieocenionego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, z Jana Hoffa zdrowotną czokoladą słodową, zaczęło się moje cierpienie znacznie zmniejszać. Obecnie Bogu dzięki sen mój jest zdrowy, apetyt dobry a zaflegmienie ustało. Także w mojej słabości nerwowej czuję wzmacniający i uśmierzający skutek Pańskich wybornych wyrobów, dlatego ich nadal używam. Wyrażając Panu najczulsze podziękowanie, upoważniam Pana na pożytek wszelkim podobnie cierpiącym do ogłoszenia mojego uznania, a zarazem polecam najgoręcej Pańskie rzeczywiście nieocenione Jana Hoffa wyroby słodowe.

Z wysokim szacunkiem
Marya v. Baksay w Wiedniu,
Nicolaigasse 1, I. Stock, Thür 1.

UWAGA. Wszelkie ogłoszenia o wyciągach słodowych są naśladowaniami, na co ma zważać cierpiący i lekarz. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe muszą mieć znak ochronny (popiersie wynalazcy Jana Hoffa i podpis Johann Hoff).

Ceny w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (z butelkami i skrzynką): 6 butelek złr. 3 cnt. 82, 13 butelek 7 złr. 26 ct., 28 butelek 14 złr. 60 cnt., 58 butelek 29 złr. 10 cnt. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka złr. 1 ct. 12, ½ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa ½ kilo I. 2 złr. 40, II. 1 złr. 60 ct. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 i 15 ct. **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** (2764-6-10)

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do odprzedaży litografowanym plakatem.

Główne składy w Krakowie mają: K. Wiszniewski, St. Kowalski, E. Stockmar, W. Redyk, apt., Jan Janiga w Rynku głównym Nr. 41, dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt., Wilhelm Fenz, St. Feintuch, J. Mika & Co., Edward Fuchs.*

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XI. loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

11,135 wygranych w ogólnej sumie 201,000 złr.

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr., 1 główna wygrana 15,000 złr., 1 główna wygrana 10,000 złr., 1 główna wygrana 5,000 złr. jednolitej renty papierowej,

z **14** pobocznemi wygranemi, następnie z **5** wygranemi po **1000** złr. i **10** wygranemi po **200** złr. jednolitej renty papierowej, wreszcie wygr. gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr., **40** złr., **20** złr., **10** złr., **8** złr. i **6** złr., w ogólnej kwocie **100,800** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 29 grudnia 1885 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2 Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (2669 2-6)

Wiedeń, w październiku 1885 r.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,
oddział loteryi państwowej.

TOWARY FUTRZANE.

W. Odwarka, VI., Mariahilferstrasse Nr. 49 w Wiedniu,

poleca swe obfite zapasy **najmodniejszych bardzo gustownie** wykonanych **futer męskich i damskich:**

do miasta od . . . . . złr. 45, 50, 60 70 80, 90, 100 do 150
na podróż „ . . . . . „ 35, 40, 55, 60, 70, 80 do 120
modne zarękawki futrzane dla pań, dziewcząt i dzieci „ . . . . 1·50, 3, 5, 8 do 30
modne kołnierzyki futrzane „ „ „ „ „ . . . . 1, 2·50, 5 do 25
czapki futrzane i pluszowe „ „ „ „ „ . . . . 1·50, 2·50, 6 do 15

kożuchy gospodarskie od 12 do 35 złr., podróżne futrz. worki na nogi, okrycia futrzane, kosze futrzane, rękawiczki futrzane, buty futrzane i t. p. za wszystko najlepsza poręka. — Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

W. Odwarka, Mariahilferstrasse 49 w Wiedniu.

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe Wyroby angielskie

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, **paski rupturowe** z patentowanemi sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — rozsyła **PUNKTUALNIE** i **DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (3004-1-)

Sosnowego i jodłowego materyału ciętego

kilkaset wagonów, poszukuje pewien handel drzewa od zarządu leśnego dla dostawy na rok 1885 1886

do kupna.

Łaskawe oferty przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wrocławiu** pod lit. **V. 948** do dalszego przesłania. (2893-3 3)

NAJLEPSZĄ BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY jest prawdziwa bibułka **LE HOUBLON** wyrobu francuskiego, firmy **CAWLEY & HENRY** w Paryżu. Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą jeżeli każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON,** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON — 500 FEUILLES — FORMAT C. C. FRANÇAIS — LE HOUBLON
FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE
Propriét. du Brevet, SEULS FABRICANTS, 17, rue Béranger, à PARIS
(2675 6-)

BANDAZE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy z mieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ściśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle.

W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (2263-8-18)

Bittner's CONIFEREN-SPRIT.

Wyciąg igliwiowy

powinien się znajdować w każdym **pokoju dziecinnym i dla chorych;** jest to środek odwaniający, który w pokoju rozpuszcza wspaniały niefałszowany zapach leśny i ozonizowany kwasoród. W chorobach dzieci, w pokoju położnicy, tudzież we wszystkich zaraźliwych chorobach należy ten środek usilnie polecić. Znane jako lecznicze, balsamiczno żywiczne, ulotno-olejkowe pierwiastki wyciągu igliw. Bittnera powodują jego używanie w chorobach płuc i szyi, tudzież ustroju nerwowego.

Wyciąg igliwiowy **Bittnera** jest do nabycia jedynie i wyłącznie u

JUL. BITTNERA, aptekarza w Reichenau, N. Ö.

i w niżej wymienionych składach.

SCHUTZMARKE — JULIUS BITTNER, Apotheker in Reichenau N/Ö, fünpharmaceutische Präparate

Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 ct., 6 flaszek 4 złr., patentowanego rozpylacza 1 złr. 80 ct. (2512-2-6)

Składy utrzymują: w Krakowie K. Wiszniewski i W. Redyk apt., we Lwowie P. Mikolasch apt., w Jaśle R. Palch apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Przemyślu L. Nahlik apt., w Rzeszowie A. Karpiński, w Samborze K. Maresch, w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Żurawnie Tomaszewski apt.

Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym! Patentowany rozpylacz ma firmę wypaloną: BITTNER, Reichenau, N. Ö.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa.
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (2851-164-)

Nowe wydane dzieło p. t.

„Przesilenie“

napisał
ROGER hr. ŁUBIEŃSKI.
Cena 1 złr.
z przesyłką pod opaską 1 złr. 10 centów,
jest do nabycia w księgarni
E. F. ARVAYA w RZESZOWIE
i we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. (2917 2 3)

Mam zaszczyt zawiadomić W. i JW. Panie, że w domu pod Nr. 17 przy ulicy św. Jana w Krakowie — **otworzyłam salon mód i pracownię sukien damskich** w zaufaniu, że pracując w pierwszorzędnych magazynach w Warszawie będę w możności zadość uczynić wymaganiom Szanownych Pań; posiadam gotowe kapelusze damskie najświeższych fasonów. Mody paryskie. Polecając się łaskawym względom pozostaję z uszanowaniem ***Marya z Warszawy.***
(2919-4-6)



ORYGINALNE
kalosze
rosyjskie
w różnym kształcie i wielkości (z wąskiemi końcami) w wielkim wyborze, poleca po cenach bardzo niskich Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie,
Rynek Nr. 37. Linia A—B.



Również **reichenberskie trzewiki,** sukienne i filcowe,— **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu,— **kaftany myśliwskie** włóczkowe, — **kamizelki** damskie, włóczkowe i **Jersey,** chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane, — **podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 c. wzwyż, — bielizna wełniana systemu Dr. Jaegera.** (2792-9-15)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2588 7-12)

SŁONINĘ

świeżo wędzoną, dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 25 ct. **H. Kasparek w Fulnek na Morawie.** (2703-5-10)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bólu i bez wstrzykiwania, także **wszelkie choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie wyrzuty skórne, kiłę i wrzody bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2887-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 10702. (2878-3-3)

Dnia **23 listopada 1885 r.** o godz. 10 zrana odbędzie się w Magistracie miasta Tarnowa w sali Radnej po raz drugi publiczna licytacya w celu wydzierżawienia **prawa poboru kopytkowego** w obrębie gminy tegoż miasta, na trzy po sobie następujące lata, począwszy od 1 stycznia 1886 r. do ostatniego grudnia 1888 r.

Cena wywołania wynosi 9132 złr. a względnie 9732 złr. tytułem rocznego czynszu, od której przystępujący do licytacyi przed rozpoczęciem onejże tytułem zakładu 10% w ręce Komisyi licytacyjnej złożyć będzie obowiązany.

Warunki licytacyi zostaną przed jej rozpoczęciem publicznie ogłoszone i mogą być nadto przejrzane każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w Magistracie tutejszym.

Magistrat m. Tarnowa,
dnia 2 listopada 1885 r.
Burmistrz: *W. Rogoyski.*

Lekcyj języka niemieckiego

i konwersacyi udziela **Laura Scholz,** ul. Zwierzyniecka L. 12, **parter.** (2930 3-3)

Dr Michał Koy

otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 1, II. piętro. (2842 6-10)

Mléka prosto od krowy 3 razy dnia dostanie przy ulicy Podwale Nr. 5. Dla dzieci i chorych można miéć zawsze od jednej krowy. (2922 3-3)

Mieszkanie

składające się z 2 dużych pokoi i przedpokoju na I. piętrze, przy ulicy Poselskiej Nr. 7, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość bliższa u p. *Heumann*, Rynek Nr. 13, od godz. 1—3 wpołudnie. (2928-3-3)

!! Tutki warszawskie !!

do papierosów **1000** sztuk złr. **1·40, 100** szt. **15** cent. z angielskiej bibułki **„Houblon“** białe i żółte, w najlepszym gatunku, (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie,
w Rynku, Nr. 37. Linia A—B.

Również poleca prawdziwą **wodę kolońską J. M. Farina,** Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą. (2791-7-12)

Sérownia w Cichawie

poczta Niepołomice,

sprzedaje **sér szwajcarski i limburski** w paczkach pięciokilowych po 62 ct. za kilo szwajcarskiego a 68 ct. za kilo limburskiego. — Koszta opakowania osobno.

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający krowę i napis: Cichawa, poczta Niepołomice. (2814-2-10)

W małem pisemku „Przyjaciel chorych“ omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej raz zwrócić należy uwagę cierpiących na **gościec** lub **reumatyzm,** na **choroby piersiowe, nerwowe,** na **blednicę** itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były **prostemi domowemi środkami** cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych“ chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig“*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

(2942-2-)

M. JAEGERMAYER

zdrowotne kaftaniki krepowe, zniżone ceny fabryczne — wełniane złr. 3 ct. 70 z krótkiemi rękawami, złr. 4 ct. 10 z długiemi rękawami; jedwabne o 2 złr. więcej. (2321-29-30)

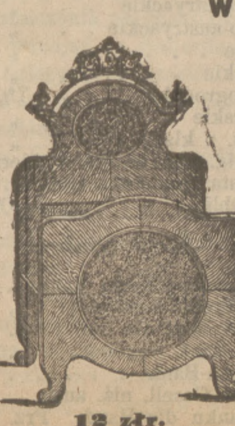
Bielizna męzka i damska, wyprawy.

W Wiedniu, 38 Kärnthnerstrasse 38.

FABRYKA MEBLI

A. Brezina's Nachfolger, stolarz

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 74a.



12 złr.

Umywalnie jedno i dwudrzwiowe . . . . . złr. 9—15
Nocne stoliczki . . . . . „ 4—10
Stoliki salonowe i przed kanapy . . . . . „ 4-12
Stoliki do wyciągania . . . . . „ 15—35
Stołki do jadalni . . . . . „ 4—6
Otomany w różnych gatunkach materyj . . . . . „ 32
Łóżka i sofy . . . . . „ 13—24

Przy kompletnych wyprawach szczególne ceny tańsze.

Meble do pokoju sypialnego złr. 140 do złr. 2000, jadalni od złr. 150 do złr. 2000. 400 garniturów salonowych od 70 złr. w. a. wzwyż. W zapasie meble na 600 pokoi.

Chcąc umożebnić Szan. Publiczności na prowincyi zakupno trwale i wedle stylu zrobionych mebli po nadzwyczaj tanich cenach, zdecydowałem się moje już bez tego nadzwyczaj tanie ceny zniżyć jeszcze o 25 procent. Moja fabryka wydaje 10,000 illustrowanych cenników, które na żądanie wszędzie opłatnie i darmo rozsyłam. (2770-7-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*